

Wacław Mendys

Kilka uwag dotyczących kontradyktoryjności postępowania przygotowawczego

Palestra 18/8-9(200-201), 85-88

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kilka uwag dotyczących kontradiktoryjności postępowania przygotowawczego

Pełna realizacja zasady kontradiktoryjności postępowania przygotowawczego nie wymaga poczynienia zmian ustawodawczych. Warunkiem bowiem tej realizacji jest jawność akt prokuratora i możliwość kontaktów obrońcy z podejrzanym tymczasowo aresztowanym. Spełnienie tego warunku będzie możliwe — zdaniem Autora artykułu — przez wprowadzenie podziału akt prokuratora na tajne i jawne.

Przeprowadzona na łamach „Palestry” w nrze 1 z 1974 r. dyskusja wokół zagadnienia kontradiktoryjności postępowania przygotowawczego¹ pozwała na dokonanie pewnych uogólnień.

Wszyscy dyskutanci (a chyba też i wszyscy prawnicy) są zgodni co do tego, że wprowadzenie w życie zasady kontradiktoryjności w postępowaniu karnym już na szczeblu postępowania przygotowawczego jest z punktu widzenia prawidłowego sprawowania wymiaru sprawiedliwości rzeczą słuszną. Również zgodnie podkreśla się, że praktycznie powyższa zasada nie jest realizowana w życiu. Przejawem tego jest nikły udział adwokatów — obrońców w tym stadium postępowania karnego.

Dotyczące tego zjawiska wypowiedzi prokuratorów oraz przeciwstawne im najczęściej głosy adwokatów są dość charakterystyczne. Przeciwstawienie to jest wynikiem nie tyle przynależności do dwóch różnych grup zawodowych, ile raczej sposobu spojrzenia na zagadnienie. Daje się bowiem zauważyć zasadnicza różnica w ujęciu kwestii jawności akt prokuratorских oraz możliwości kontaktów obrońcy z podejrzanym tymczasowo aresztowanym.

W wypowiedziach adwokatów możliwość przeglądania akt oraz kontaktowania się z podejrzanym — klientem urasta do rangi warunku *sine qua non*. Podkreśla się, że skoro adwokat-obronca ma nakaz działania tylko na korzyść swego klienta, to przed podjęciem każdej czynności procesowej musi znać możliwie dokładnie akta sprawy, aby uniknąć na przyszłość sytuacji, w której podjęta przez niego w najlepszej wierze czynność mogłaby się okazać szkodliwa. Z tych samych względów wskazuje się na konieczność kontaktowania z podejrzanym aresztowanym.

Przedstawiciele prokuratury odsuwają to zagadnienie na plan dalszy. Ich zdaniem — jak się wydaje — sprawa jawności akt i kontaktów z

¹ Kontradiktoryjność postępowania przygotowawczego — dyskusja z udziałem Józefa Gurgula, Feliksa Prusaka, Janusza Szlaszewskiego, Jerzego Lewińskiego, Edmunda Mazura i Tadeusza de Viriona, „Palestra” z 1974 r. nr 1, str. 8 i nast.

podejrzany dla realizacji zasady kontradiktoryjności postępowania przygotowawczego nie ma tak istotnego znaczenia. Główną przyczynę nierealizowania tej zasady upatrują oni w małej aktywności adwokatów. Przejawem tego ma być m.in. brak wniosków dowodowych składanych przez obrońców w trybie art. 271 k.p.k., a także art. 277 k.p.k., chociaż jawność akt zagwarantowana jest ustawą. Równocześnie jednak wskazują oni na specyfikę tego postępowania (konieczność zachowania tajemnicy, postulat maksymalnej szybkości postępowania itp.), która z przyczyn obiektywnych uniemożliwia pełną realizację zasady kontradiktoryjności. Spróbujmy rozstrzygnąć powyższy spór.

Przyjmując za kryterium zasadę jawności, przez co rozumieć będziemy możliwość przeglądania akt przez obrońcę oraz swobodę utrzymywania kontaktów z podejrzany tymczasowo aresztowanym, można wyodrębnić w toku postępowania przygotowawczego dwa stadia, których przedział czasowy wyznacza przepis art. 277 § 1 k.k. W stadium pierwszym jawność postępowania uzależniona jest od prowadzącego postępowanie przygotowawcze prokuratora, a więc jest ona fakultatywna. W drugim natomiast jawność jest już obligatoryjna; prokurator nie może się sprzeciwić przejrzaniu akt przez obrońcę.

Praktyka wykazuje, że mimo głoszonych przez przedstawicieli organów ścigania deklaracji o jak najszerszym zakresie dopuszczania do udziału w czynnościach śledczych (dochodzeniowych) obrońców w możliwie najwcześniejszym okresie postępowania przygotowawczego, faktycznie jednak do tych czynności adwokatów nie dopuszcza się prawie wcale. Można tu nawet pójść jeszcze dalej twierdząc, że nie dopuszcza się ich w ogóle. Wyjątki od tej zasady są bowiem tak nieliczne, że dla oceny istniejącego stanu rzeczy nie odgrywają one żadnej roli.

Mając na względzie wyznaczoną obrońcy z mocy ustawy funkcję (art. 77 § 1 k.p.k.) oraz wynikający z niej obowiązek przestrzegania szczególnej ostrożności przy podejmowaniu czynności procesowych, można przyjąć, że warunkiem działania adwokata-obrońcy jest dokładna znajomość sprawy. Źródłem tej znajomości mogą być w zasadzie tylko akta prowadzącego dochodzenie. Tak więc między nieudostępnianiem akt do wglądu a biernością adwokatów zachodzi ścisły związek przyczynowy.

W tym miejscu oponenti podniosą zapewne, że takie twierdzenie można by uznać za słuszne co najwyżej do chwili, dopóki nie nastąpiło jeszcze zaznajomienie podejrzanego ze wszystkimi materiałami postępowania (art. 277 k.p.k.), doświadczenie jednak uczy, że obrońcy zachowują bierność nawet wtedy, gdy mają już niczym nie skrepowaną możliwość przeglądania akt. Wydaje się, że pozakodeksowa zasada niedopuszczania obrońcy do czynności postępowania aż do momentu określonego przepisem art. 277 § 1 k.p.k. zmusza niejako adwokata do dalszego biernego zachowania się, mimo że ma on już swobodę w dostępie do akt. Za taką biernością przemawiają m. zd. względy taktyki procesowej, do której — jeśli nie wykracza ona poza przyjęte zasady — obrońcy z pewnością mają prawo. Zaznajomienie bowiem podejrzanego ze wszystkimi materiałami postępowania następuje dopiero wtedy, gdy — zdaniem prowadzącego postępowanie przygotowawcze — istnieją podstawy do sporządzenia aktu oskarżenia (art. 277 § 1 k.p.k.), a więc wtedy, gdy prowadzący postępowanie jest już przekonany o winie podejrzanego. Istnienie tegoż

przekonania, ugruntowanego w psychice nieraz długotrwałym okresem postępowania przygotowawczego, naraża każdy nowy, a sprzeczny z dotychczasowymi wynikami dowód na „odrzućcie” z powodu uznania jego niewiarygodności. Tego rodzaju „odrzućcie”, jeżeli znajdzie wyraz w akcie oskarżenia, może z kolei w sposób ujemny z punktu widzenia interesów oskarżonego oddziaływać na ocenę sądu.

Jeśli chodzi o praktykę, to powyższe rozumowanie może mieć zastosowanie oczywiście tylko w wypadkach bardziej skomplikowanych, najczęściej w procesach poszlakowych, gdzie ostateczne przekonanie sądu o winie oskarżonego zależy w dużej mierze nie tylko od ilości i jakości zgromadzonych dowodów, ale również od znaczenia przypisanego im w drodze przeprowadzonego przez sąd logicznego rozumowania. Należy jednak sądzić, że tylko właśnie w tych wypadkach udział obrońcy w czynnościach postępowania przygotowawczego może mieć jakieś większe znaczenie. W sprawach bowiem prostych i nieskomplikowanych rola obrońcy z natury rzeczy jest ograniczona.

Staje się więc w tych warunkach rzeczą zrozumiałą, dlaczego obrońca, mając do wyboru przedstawienie dowodu bądź to prokuratorowi w ostatnim dopiero stadium postępowania, bądź też już na rozprawie sądowej, bardziej lub mniej świadomie woli skorzystać z tej drugiej możliwości. Natomiast inaczej mogłaby wyglądać ta sytuacja, gdyby obrońca mógł przedstawić swoje argumenty w postaci dowodów we wcześniejszym stadium postępowania (chodzi tu o możliwość uwarunkowaną znajomością akt).

Ostatecznie więc stwierdzić należy, że podejmowanie czynności przez obrońców w toku postępowania przygotowawczego uzależnione jest od udostępnienia im akt możliwie w najwcześniejszym stadium postępowania.

Przedstawiciele prokuratury w swych wypowiedziach podkreślają, że specyfika postępowania przygotowawczego powoduje, iż nie w każdym wypadku udostępnienie akt jest możliwe. Twierdzeniu temu nie sposób — oczywiście — odmówić słuszności. Wydaje się jednak, że wiele jest takich spraw, w których nie ma wcale obiektywnych przeszkód, aby udzielić akt do wglądu adwokatowi nawet na początku postępowania, jak również wiele jest i takich spraw, w których adwokat mógłby się zaznajomić z aktami w toku postępowania jeszcze przed czynnością przewidzianą w art. 277 § 1 k.k. Jest charakterystyczne, że w prowadzonych z prokuratorami rozmowach ci ostatni temu nie przeczą. Rzecz jednak w tym, że gdy chodzi o uzyskanie do wglądu akt konkretnej sprawy u konkretnych prokuratorów, to ci sami zwolennicy zasady dopuszczania obrońcy do udziału w sprawie zdobywają się tylko na odmowę. Przyczyn tego zjawiska można się dopatrywać w swoistym „konserwatyzmie myślowym” bądź też w nieuzasadnionych uprzedzeniach do obrońców. Z punktu widzenia założeń kodeksowych jest to oczywiście zjawisko nieprawidłowe.

Czy na gruncie istniejących przepisów istnieją możliwości przełamania tych oporów?

Wydaje się, że bez żadnego uszczerbku dla zasadniczych celów postępowania karnego można by wprowadzić zasadę klasyfikowania pewnych akt prokuratorskich jako tajnych, z tym założeniem, że akta nie zaklasyfikowane do takiej grupy powinny być bez żadnych przeszkód

udostępniane adwokatom legitymującym się pełnomocnictwem uprawionych osób. Klasyfikacji dokonywałyby oczywiście organa prokuratury, i to *a priori*, tzn. bez względu na to, czy adwokat zgłosił już chęć brania udziału w postępowaniu. Informacja o zaliczeniu danych akt do tajnych byłaby dostępna w sekretariacie prokuratury. W zależności od wyników postępowania byłaby możliwa potem zmiana pierwotnej klasyfikacji. Do akt tajnych można by ponadto zaliczyć tylko pewne fragmenty akt. Wreszcie można by też przyjąć jako zasadę, że akta stają się jawne od momentu przedstawienia podejrzanemu zarzutu.

Procedura taka z jednej strony przyczyniłaby się do zlikwidowania szeregu nieudomówień związanych z udziałem adwokata w postępowaniu przygotowawczym, z drugiej zaś strony umożliwiłaby wewnętrzną kontrolę prokuratury nad prawidłowością stosowania przepisów kodeksu postępowania karnego. Tego rodzaju samokontrola wyjdzie wymiarowi sprawiedliwości z pewnością na dobre.

ZBIGNIEW JAROCKI I FRANCISZEK KRUSZEŃSKI

Uwagi na temat kontradiktoryjności postępowania przygotowawczego i aktywnego w nim udziału obrońcy

Aktywny udział obrońcy w czynnościach postępowania przygotowawczego — to konieczne zachowanie kontradiktoryjności, faktyczna możliwość współdziałania w zbieraniu dowodów i tworzenia wersji obrony, a właściwa interpretacja przepisów procedury karnej (art. 268 k.p.k.) — to zapewnienie tego udziału i kontroli zasadności jego odmowy.

Do porzuconych już ostatecznie należy zaliczyć poglądy utrzymujące, że kulminacyjnym punktem obrony jest wywód końcowy. Straciła też swój poprzedni wyraz argumentacja przywodząca w sukurs takim punktom widzenia to, że przede wszystkim w przemówieniu końcowym obrońca analizuje stan prawny, zbiera, podsumowuje i ocenia dowody przemawiające za wersją obrony, przedstawia osobowość oskarżonego, motywy jego działania, a także wszystkie inne okoliczności, które tłumaczą jego wejście na drogę kolizji z prawem.

Nie ulega wątpliwości, że przemówienie obrońcy poza omówieniem stanu faktycznego i oceną prawną pokazuje sądowi człowieka, jego ułom-